IKONOGRAFIA
PRACY KOBIET
s. 5

SELMA KURZ
KOBIETA SUKCESU
s. 6

DOBRY ZWYCZAJ
POŻYCZAJ
s. 7

WYSTAWNIK

Informator popularno-naukowy Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej NR 2 (25) MAJ 2018

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej zaprasza

NOC MUZEÓW

- 19 maja 2018 roku
- 20.00–24.00
- Zamek Książąt Sułkowskich

- zwiedzanie ekspozycji stałych
- zwiedzanie wystawy czasowej *Niepodległa. Od Czytelni Polskiej do Rzeczpospolitej Polskiej*
- śpiewanie pieśni patriotycznych
- gra muzealna *Cześć bohaterom!*

szczegóły na naszej stronie www.muzeum.bielsko.pl

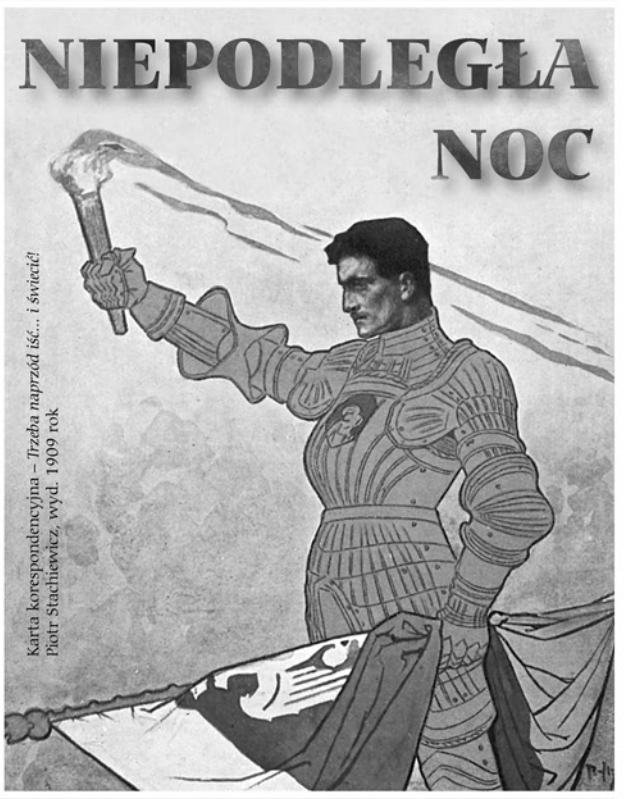

Szlak Zabytków Techniki® prezentuje

INDUSTRIA JEST KOBIETĄ

STARA FABRYKA
pl. Żwirki i Wigury 8, Bielsko-Biała
9:00–21:00

projekt: Alicja Migdał-Drost

• **ZAMEK KSIĄŻĄT SUŁKOWSKICH** | 43-300 Bielsko-Biała, ul. Wzgórze 16
Dzieje Archeologiczno-Historyczne Podbeskidzia • Sala z Rycerzem – Lapidarium • Etnografia Bielska-Białej i Okolic • Sala Sztuki Dawnej • Salon Muzyczny • Salon Biedermeier • Galeria Malarstwa Europejskiego i Polskiego XIX i XX Wieku • Galeria Grafiki Przełomu XIX i XX Wieku • Galeria Malarstwa Portretowego XIX i 1. Połowy XX Wieku • Galeria Współczesnej Sztuki Bielsko-Bialskiego Regionu • Damski Salonik i Gabinet Pana • Strzelnica

• **STARA FABRYKA** | 43-300 Bielsko-Biała, pl. Żwirki i Wigury 8
Od włókiennictwa do małego fiata. Przemysł Bielska-Białej w XIX i XX wieku • *Wilk, selfaktor, postrzygarka... Zabytki techniki włókienniczej*

• **DOM TKACZA** | 43-300 Bielsko-Biała, ul. Jana III Sobieskiego 51
Rekonstrukcja wnętrza domu i warsztatu sukienniczego należącego do mistrza cechowego • *Od sukna po jedwab – stroje ludowe ze zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej*

• **FAŁATÓWKA** | 43-360 Bystra, ul. Juliana Fałata 34
Julian Fałat – malarz i kolekcjoner. Prezentacja twórczości malarskiej artysty • *Julian Fałat – z paletą przez życie.* Archiwalia i obiekty artystyczne dotyczące życia malarza

Szlak Zabytków Techniki

INDUSTRIADA
9 czerwca 2018

Śląskie.

9.00–21.00
Otwarcie Starej Fabryki dla zwiedzających
Industria jest kobietą, podobnie jak tkanina, dlatego o sposobie jej wytwarzania
i roli kobiety w przemyśle włókienniczym opowiemy podczas Industriady 2018 w Starej Fabryce.

9.00–21.00
Co siedzi w głowach projektantek?
Zobacz, jak rodzą się pomysły w głowach projektantek. Sprawdź, jak ich idee wpłynęły na historię Górnego Śląska.
Spotkaj się na wystawie z projektantkami i promotorkami dobrego projektowania.
Realizacja: Zamek Cieszyn.

10.00–17.00
Warsztaty dla dzieci: *Bielsko-bialskie SPLOTY – makrama*
Makrama to starożytna sztuka wiązania sznurków bez użycia igieł, drutów lub szydełka.
Uczestnicy stworzą np. biżuterię plecioną lub breloczek.
Realizacja: Dorota Kapska, Paulina Pisuk-Czech, Justyna Kubaczka.
Projekt: Małgorzata Pękala.

10.00–11.30
Fabryka – kobieta skomplikowana
Oprowadzanie po ekspozycji Starej Fabryki ze specjalnym uwzględnieniem wielkiej roli,
jaką odegrały kobiety w dziejach bielsko-bialskiego przemysłu.
Realizacja: Piotr Kenig, Małgorzata Kliś.

10.30–17.30
Kobiety w mieście stu przemysłów – włókniarki i monterki samochodów
Malowanie na szkle w Regionalnym Ośrodku Kultury – warsztaty dla dzieci.
Zapisy będą przyjmowane w ROK w Bielsku-Białej, ul. 1 Maja 8, nr tel.: 33 822 05 93
od poniedziałku do piątku w godzinach 8:00–15:00 od 21 maja do 5 czerwca 2018 r.
Realizacja: pracownicy ROK

11.30–12.30
Pogaduszki o sztuce* (część I) – *Czy Industria to żona przemysłowca?
Wybrane wizerunki kobiet z kolekcji bielskiego Muzeum będą punktem wyjścia
do przedstawienia roli kobiet w życiu codziennym XIX i 1. poł. XX w.
Realizacja: Teresa Dudek Bujarek.

12.30–14.00
Fabryka – kobieta skomplikowana
Oprowadzanie po ekspozycji Starej Fabryki.
Realizacja: Piotr Kenig, Małgorzata Kliś.

14.00–15.00
Selma Kurz. Od krawcowej do europejskiej gwiazdy
Prelekcja na temat Selmy Kurz, kobiety zaczynającej od pracy szwaczki,
która osiągnęła światowy sukces jako artystka operowa.
Realizacja: Jacek Kachel.

15.00–17.00
Schwabe i jego Tatra
Wycieczka historyczno-architektoniczna, w celu poznania historii maszyny do szycia Tatra,
miejsc w Bielsku-Białej z nią związanych oraz dziejów rodziny Schwabe, która ją produkowała.
Realizacja: Piotr Kenig.

16.00–17.00
Pogaduszki o sztuce* (część II) – *Ikonografia pracy kobiet
Od kądzieli do tkaniny. W oparciu o wybrane eksponaty muzealne z zakresu sztuk plastycznych
porozmawiamy o obrazowaniu trudu kobiecej pracy.
Realizacja: Kinga Kawczak.

17.00–18.30
Fabryka – kobieta skomplikowana
Oprowadzanie po ekspozycji Starej Fabryki.
Realizacja: Jakub Krajewski, Małgorzata Kliś.

18.00–19.00
Warsztat etykiety – czyli co szykowna dama wiedzieć powinna
Stowarzyszenie „Krynolina" wprowadzi nas w arkana etykiety i podstaw zachowania dam klasy średniej i wyższej.
Warsztaty będą prowadzone przez panie we wspaniałych rekonstrukcjach strojów historycznych.
Realizacja: Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznej i Kostiumingu „Krynolina".

20.00–21.00
Pokaz mody historycznej wraz z komentarzem
Pokaz mody kobiecej z przełomu XIX i XX w., z komentarzem na temat historii i szczegółów stroju.
Prowadzące w barwny sposób nakreślą także tło społeczno-historyczne epoki.
Realizacja: Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznej i Kostiumingu „Krynolina".

21.00
Zakończenie Industriady 2018

**Podczas Industriady będzie możliwość bezpłatnego transportu między Starą Fabryką,
Muzeum Ustrońskim, Muzeum Drukarstwa w Cieszynie, Browarem Zamkowym Cieszyn oraz Browarem w Żywcu.**
Warunkiem skorzystania jest zwiedzenie jednego z powyższych obiektów (należy zachować bilet wstępu).
Zapisy na przejazdy przyjmuje Regionalny Ośrodek Kultury w Bielsku-Białej, ul. 1 Maja 8, od poniedziałku do piątku, w godzinach 8.00–15.00,
pod nr. tel. 33 822 05 93 od 21 maja do 8 czerwca 2018.

Bielsko-Biała – Cieszyn (przez Ustroń)
10^{00}, 17^{00}
Bielsko-Biała – Ustroń (przez Cieszyn)
12^{00}, 14^{00}, 15^{00}, 20^{00}
Bielsko-Biała – Żywiec
11^{00}, 13^{00}, 15^{00}

Żywiec – Bielsko-Biała
12^{00}, 14^{00}, 18^{00}
Cieszyn – Bielsko-Biała (przez Ustroń)
12^{00}, 13^{00}, 21^{00}
Cieszyn – Bielsko-Biała
17^{00}, 18^{00}, 19^{00}
Cieszyn – Ustroń
15^{00}, 16^{00}

Ustroń – Cieszyn
11^{00}
Ustroń – Bielsko-Biała
13^{00}, 14^{00}, 22^{00}
Ustroń – Bielsko-Biała (przez Cieszyn)
16^{00}, 17^{00}, 18^{00}

PRZYSTANKI
Bielsko-Biała – podwórze przy ul. Sukienniczej, Cieszyn – parking przy ul. Zamkowej u podnóża Wzgórza Zamkowego, Ustroń – ul. Hutnicza 3, Żywiec – ul. Browarna 88

MASZYNA DO SZYCIA TATRA

Z FABRYKI G. SCHWABE W BIELSKU

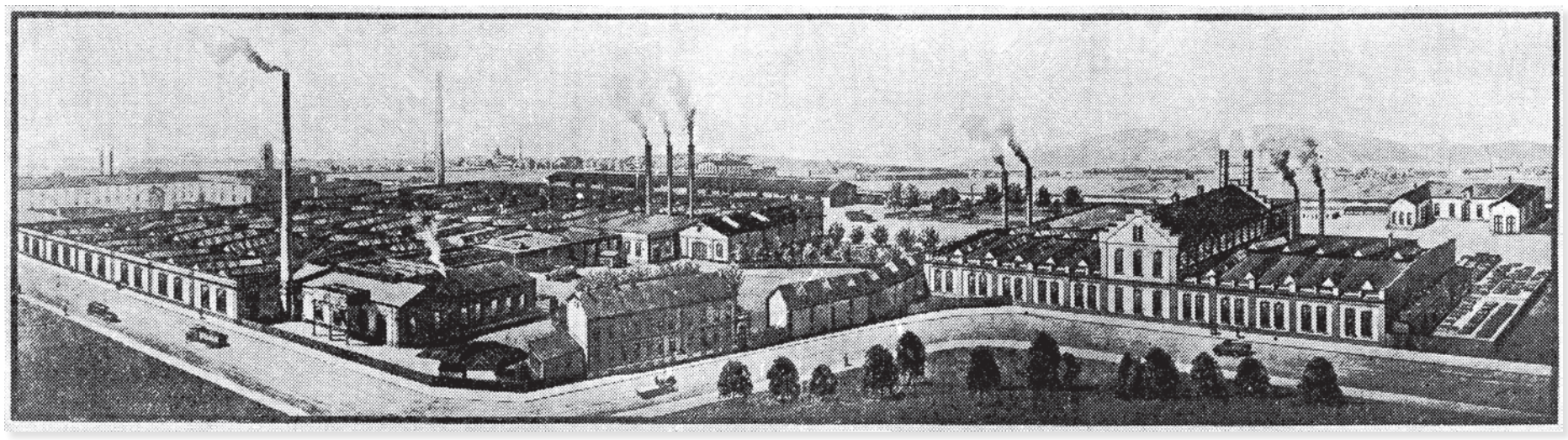

W 2015 r. do grupy ponad trzydziestu zabytkowych maszyn do szycia, zgromadzonych w Starej Fabryce, dołączyła kolejna: wyprodukowana w latach 30. XX w. Tatra. Maszyna niezwykła, była bowiem pierwszą zaprojektowaną i wyprodukowaną w międzywojennej Polsce. Jej opis przynosi dodatek do wydawanej w Warszawie „Codziennej Gazety Handlowej" z lipca 1937 r. (wytłuszczenia za oryginałem):

(…) *Bez rozgłosu i szumnej reklamy, przez szereg lat wytężonej pracy* ***udało się wreszcie znanej od przeszło pięćdziesięciu lat w całej środkowej Europie, Fabryce maszyn tkackich i silników elektrycznych, pod firmą: G. Schwabe w Bielsku, wyprodukować doskonałą pod każdym względem maszynę do szycia****, która poza walorami czysto technicznymi i estetycznymi, ma i tę zaletę, że jest w porównaniu z innymi maszynami najtańsza.*

(…) *Maszyna do szycia wyrobu firmy: G. Schwabe w Bielsku, jest* ***wykonana z najlepszych materiałów****, wszystkie części są* ***szlifowane specjalną metodą****, nie osłabiająca stopnia zahartowania części metalowych, przez co* ***maszyna ta posiada niezużytą trwałość i wytrzymałość****. Każda część jest niezwykle precyzyjnie i przy uwzględnieniu kształtów estetycznych wykonana, a licząc się z gustami swych odbiorczyń, konstruktor wprowadził* ***szereg inowacyj ozdobnych i upiększających maszynę****.*

(…) ***Maszyna do szycia wyrobu firmy: G. Schwabe w Bielsku, to szczyt osiągnięty przez polską, a nie żadną inną zagraniczną fabrykę****, szyje ona z wielką dokładnością i precyzją w obu kierunkach, tj. wprzód i w tył, posiada* ***spokojny chód, regulator długości ściegów, automatyczne naprężenie nitki****, wyjątkowo i w innych maszynach nie spotykanej – chyba że w specjalnych,* ***wysoką przestrzeń między stopką, a ząbkami i stołem****, skutkiem czego świetnie nadaje się do* ***haftowania i cerowania****, oraz innych specjalnych robót.*

Polska maszyna do szycia wyrobu firmy: G. Schwabe w Bielsku, jest zatem uniwersalną maszyną do szycia, haftowania, cerowania i pod tym względem góruje bezapelacyjnie nietylko nad wszystkimi europejskimi maszynami do szycia, ale nawet nad słynnymi amerykańskimi*, gdyż na nich nie można ani cerować, ani haftować, a tylko szyć i to najprostsze części naszej odzieży ewent. bielizny, gdy natomiast już krawiec potrzebuje specjalnej maszyny.*

Fabryka G. Schwabe w Bielsku jest tak pewna dobroci swojej maszyny do szycia, że bez wahania udziela każdemu nabywcy wieloletniej gwarancji za jej wytrzymałość i trwałą sprawność*. Kilka lat mija od wypuszczenia na rynek pierwszej serii maszyn, wszystkie są bez przerwy w pracy i to przy silnym obciążeniu po kilkanaście godzin dziennie, a jednak* ***do chwili obecnej nie było ani jednej jedynej reklamacji****; jest to tylko doskonałym sprawdzianem* ***dobroci polskiej maszyny do szycia firmy: G. Schwabe w Bielsku*** (…).

Fabryka, o której mowa, należała do najważniejszych przedsiębiorstw miasta. Jej długoletni szef, Georg Friedrich Schwabe (1852–1924), wybitny wynalazca i przemysłowiec, był synem Karla Schwabego (1819–1873), bialskiego ludwisarza rodem z saskiego Chemnitz. Swoją karierę zawodową związał z firmą Roberta Jakoba Gülchera, działającą od 1876 r. na terenie fabryki sukna Sternickel & Gülcher w Białej jako samodzielny zakład budowy maszyn włókienniczych i artykułów elektrotechnicznych. Początkowo Schwabe był konstruktorem i prokurentem, w 1884 r. stanął na czele przedsiębiorstwa jako kierownik, a w 1888 poślubił siostrę Gülchera, Elsę.

Wynalazki Schwabego przyczyniły się do sukcesu firmy: udoskonalone krosno tkackie jego systemu, sprzedawane w dużych ilościach, umożliwiło rozbudowę przedsiębiorstwa. Na początku lat 90. XIX w. Gülcher przeprowadził się do Berlina, gdzie założył fabrykę akumulatorów. Firma w Białej, w 1894 r. przepisana na jego żonę, małoletnie dzieci oraz szwagra, zmieniła nazwę na Gülcher & Schwabe, a w 1900 r. przeniesiona została do nowo wybudowanej fabryki przy ul. Rzeźniczej (obecnie M. Grażyńskiego) w Bielsku.

W 1906 r. Georg Schwabe został wyłącznym właścicielem firmy, działającej odtąd pod jego nazwiskiem i imieniem. Zatrudniała ona blisko 500 robotników i wyposażona była w około 120 różnych maszyn. Produkowano głównie mechaniczne krosna tkackie, których wiele eksportowano do Rosji, głównie do wielkich fabryk włókienniczych w Królestwie Polskim. Rozbudowany wydział elektrotechniczny wytwarzał dynama dla celów oświetleniowych, lampy łukowe oraz inne artykuły świetlne, a także silniki elektryczne do napędu maszyn i urządzeń. W obu dziedzinach firma należała do najprężniejszych w Austrii.

W 1924 r. fabrykę odziedziczyli synowie właściciela, Kurt (1902–1993) i Georg (1905–1992). W latach 30. XX w. rozpoczęto produkcję maszyny do szycia Tatra; w 1938 r. we wszystkich wydziałach zatrudniano ok. 500 robotników, 8 osób personelu technicznego i 25 urzędników. Podczas II wojny światowej podjęto produkcję dla niemieckiego przemysłu zbrojeniowego, wytwarzając m.in. zapalniki do bomb głębinowych, części do okrętów podwodnych oraz rakiet V-1 i V-2. Zimą 1944/1945 ewakuowano do Austrii część maszyn i dokumentacji, tam też po wojnie znaleźli się właściciele firmy.

Po 1945 r. zakład upaństwowiono, przy czym decyzją władz centralnych zaprzestano produkcji maszyn włókienniczych. Od 1951 r. dawna fabryka Schwabego nosiła nazwę Bielskie Zakłady Wytwórcze Silników Elektrycznych M-8, a od 1965 r. znana była jako Fabryka Maszyn Elektrycznych „Indukta". ■

Piotr Kenig
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

CZY INDUSTRIA
TO ŻONA PRZEMYSŁOWCA?

Antoni Kozakiewicz, *Portret Florentyny Czekańskiej z d. Kozakiewicz z Białej*, 1859

Jakub Glasner, *Portret Adeli Glasner-Ehrlich*, 1914

Czesław Kuryatto, *Amalia z Niemczewskich Habichtowa*, 1934

Tegoroczne święto zabytków techniki organizowane jest pod hasłem *Industriada jest kobietą*. Jak co roku, aktywnie uczestniczy w nim Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej – Stara Fabryka. Wśród licznych atrakcji, przygotowanych dla odwiedzających dawną fabrykę Büttnera, są także *Pogaduszki o sztuce.* Jedna z nich ma nieco przewrotny i tajemniczy tytuł *Czy Industria to żona przemysłowca?* Będzie to okazja do zastanowienia się i refleksji nad rolą kobiet w XIX i 1. połowie XX wieku, ich samodzielnością, aktywnością czy współpracą z mężem (bądź jej brakiem) w wielu obszarach i płaszczyznach życia codziennego. Spojrzymy przede wszystkim na te z otoczenia przedsiębiorców, przemysłowców i przedstawicieli wolnych zawodów z Bielska, Białej, Żywca i okolicy. Jako że zaplanowano *Pogaduszki o sztuce,* to punktem wyjścia do rozważań będą malarskie i rysunkowe wizerunki kobiet z kolekcji bielskiego Muzeum. Wśród wielu zgromadzonych portretów odnajdujemy liczne przedstawienia białogłów, są to wizerunki anonimowych niewiast – młodych dziewczyn, dojrzałych kobiet czy statecznych matron – oraz postaci znanych z imienia i nazwiska, najczęściej czyichś żon, matek, sióstr i córek.

Jednym z najstarszych, pochodzący z 1844 r., jest wizerunek Alojzy Schreinzer, który stanowi antytetyczną parę z konterfektem Karola Schreinzera. Autorem niewielkich akwarel jest Edward Świerkiewicz (1808–1875), uczeń krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych, mieszkający w Cieszynie malarz, kolekcjoner, pisarz, działacz społeczno-narodowy i animator życia teatralnego na Śląsku Cieszyńskim. Alojza pochodziła z rodziny Stix, urodziła się w Budišovie, 30 kilometrów na zachód od Opawy. W 1825 r. poślubiła, pochodzącego z Opawy, Karola Schreinzera, restauratora w Moravským Berounie, a po osiedleniu się w Białej długoletniego dzierżawcy i zarządcy tamtejszego hotelu, znanego jako hotel Pod Czarnym Orłem. Przedstawiona została jako kobieta dojrzała, o niepoślednim statusie majątkowym, elegancko ubrana zgodnie z obowiązującą wówczas modą. Jej społeczną pozycję podkreśla złota biżuteria: liczne pierścionki, naszyjnik i długie kolczyki. W chwili sportretowania była już matką czwórki dzieci: Karola, późniejszego piekarza i cukiernika w Białej; Franciszka, który poszedł w ślady ojca i zajmował się hotelarstwem w Wadowicach i Cieszynie; Roberta, jednego z najbardziej znanych w Białej i Bielsku fotografów; Gustawa (zmarł jako nastoletni chłopiec). Można o Alojzie powiedzieć, że była matką przedstawicieli wielu wolnych zawodów. Po sportretowaniu urodziła jeszcze trzech synów: Wilhelma, przyszłego bialskiego restauratora, a następnie fotografa w Karlovej Hucie koło Frydku; Eugeniusza, parającego się w dorosłym życiu aptekarstwem oraz Hugona, który podobnie jak jego starszy brat prowadził atelier fotograficzne po obu stronach rzeki Białej.

W 1851 r. Mikołaj Strzegocki (1826–1891), absolwent wiedeńskiej Akademii Sztuk Pięknych, portrecista, malarz scen rodzajowych i o tematyce religijnej, wykonał w technice farb olejnych na płótnie parę antytetycznych półpostaciowych wizerunków małżeństwa w średnim wieku. Na jednym z tych konterfektów przedstawiona jest kobieta o łagodnym wyrazie twarzy, ze spokojem i uwagą wsłuchana w komunikaty małżonka, czytane z gęsto zapisanej karty papieru. Sportretowana to Johanna Rosina, wywodząca się z bielskiej familii Flochów, która w 1827 r. została żoną Carla Traugotta Hoinkesa, zapewniającego jej stabilne i dostatnie życie, o czym może świadczyć jej elegancki ubiór dopełniony złotą biżuterią. Zamożność tę gwarantowało kilka czynników. C.T. Hoinkes pochodził z rodziny bielskich sukienników, sam również był właścicielem fabryki sukna. Dobrze prosperujące przedsiębiorstwo umożliwiło mu wybudowanie okazałego domu i bliźniaczej do niego fabryki, usytuowanych w sąsiedztwie Bielskiego Syjonu.

Nieco inny charakter ma ołówkowy wizerunek młodej dziewczyny, wykonany w 1859 r., przez Antoniego Kozakiewicza (1841–1929), absolwenta krakowskiej SSP, malarza pejzażysty, portrecisty, twórcy scen historycznych i o tematyce rodzajowej z udziałem chłopów i górali. Jego młodzieńczy rysunek przedstawia popiersie nastoletniej dziewczyny z fantazyjnie splecionym warkoczem, ubranej w okazałą sukienkę przyozdobioną koronkowym kołnierzem, kokardą i żabotem. Jest to wizerunek stryjecznej siostry malarza Florentyny Kozakiewicz, która w późniejszym okresie, po wyjściu za mąż, nosiła nazwisko Czekańska (Ciekańska). W momencie sportretowania była córką bialskiego rzemieślnika, tokarza zajmującego się wyrobem fajek, posiadającego swój warsztat w jednym z budynków usytuowanych wzdłuż rzeki Niwki.

Z końca lat 60. i początku 70. XIX w. pochodzą malarskie wizerunki kobiet autorstwa Petera Michala Bohúňa (1822–1879), absolwenta praskiej ASP, słowackiego malarza i działacza narodowego, który kilkanaście lat życia spędził w Lipniku (ob. Bielsko-Biała). Zamówienia na wykonanie małżeńskich portretów otrzymywał od różnych przedstawicieli śląsko-cieszyńskich elit finansowo-przemysłowych. Część z nich jest anonimowa, inne są już rozpoznane. Są wśród nich trzy obrazy olejne na płótnie, przedstawiające wizerunek tej samej kobiety, dwa namalowane w identycznym czasie, dokładnie powielające wszystkie elementy kompozycji i szczegóły ubioru, trzeci nieco późniejszy, skromniejszy i mniej reprezentacyjny. Przedstawiona na nich niewiasta to Eleonora Amalia Sennewaldt, dojrzała kobieta, wręcz stateczna matrona, pewna swojej finansowej i towarzyskiej pozycji. Miała ona solidne podstawy do dumy i zadowolenia, bowiem jej mąż dopiero co zakończył siedmioletnie urzędowanie w bialskim ratuszu, pełniąc zaszczytną funkcję burmistrza miasta. Ona sama była bielszczanką, pochodziła z kupieckiej rodziny Christiana Frischa, w 1821 r. poślubiła Karola Ferdynanda Sennewaldta, bielskiego kupca i właściciela składu towarowego zajmującego się handlem wełną i suknem. Powodem do chluby i matczynej radości były także sukcesy kilkorga z jej szesnaściorga dzieci, odnoszących powodzenie w kręgach przemysłowych, finansowych, prowadzących samodzielne, dobrze prosperujące przedsiębiorstwa, jak chociażby dwaj synowie Albert Hugon i Erich, założyciele „pierwszej austriackiej" fabryki szczotek i pędzli z siedzibą w Białej, czy mąż córki Herminy Charlotty, Jakob Oskar Gülcher, m.in.: prezes Banku Przemysłowo-Handlowego, współwłaściciel Niderlandzkiej Fabryki Sukna Sternickel & Gülcher oraz dyrektor Bielskiej Spółki Gazowniczej.

Inny kobiecy konterfekt namalowany przez Bohúňa nie jest już taki oczywisty. Podobnie jak poprzednie, stanowi antytetyczną parę z wizerunkiem męskim, jednak wciąż pozostawia wątpliwości, kogo tak naprawdę przedstawia. Przez wiele lat przypuszczano, że jest to portret Amalii z Antonich Geyerowej, co sugerował znajdujący się na jej piersi złoty medalion z inicjałem „G". Ostatnie badania wskazują raczej, że sportretowana to Julianna Schöpke, córka mistrza sukienniczego i przędzalniczego, która w 1839 r. została żoną Franza Antoniego (brata wspomnianej Amalii), człowieka zamożnego, posiadającego fabrykę przędzy wełnianej w Bystrej. Wskazówką do takiej interpretacji jest sygnet na męskim palcu z inicjałami „AJF", zdaniem P. Keniga wskazujący na ojca Franza, Johanna Friedricha Antoniego, bielskiego mistrza sukienniczego.

Ciekawą serię kobiecych portretów, w drugim, trzecim i czwartym dziesięcioleciu XX w., wykonał Jakub Glasner (1879–1942), malarz i grafik, pochodzący z rodziny żydowskiej, osiadłej w Białej końcem XIX w., uczeń krakowskiej i wiedeńskiej Akademii, członek wielu artystycznych ugrupowań, portrecista i pejzażysta, który po I wojnie światowej zamieszkał na stałe w Bielsku. W jego bogatej spuściźnie są prosto zakomponowane popiersiowe wizerunki pań, wykonane w technice rysunku: ołówkiem, węglem, barwnymi suchymi kredkami pastelowymi. Kilka to dziewczyny i kobiety znane z Bielska, Białej czy Żywca. Jest wśród nich Adela Glasner-Ehrlich, stryjeczna siostra artysty, żona żywieckiego dentysty J. Ehrlicha; Terri [Tereza] z Feinerów, która wyszła za mąż za brata malarza Wilhelma, mieszkającego w Zabłociu koło Żywca, posiadacza Fabryki Wódek i Składu Piwa Żywieckiego i Okocimskiego przy ul. Kościuszki, a po uzyskaniu od Karola Stefana Habsburga kontyngentu na produkcję spirytusu właściciela Fabryki Likierów i Wódek. Glasner wykonał także całopostaciowy portret Liese Vienrice Tugendhat-Neumann, eleganckiej kobiety ubranej zgodnie z ówczesną modą, ze sznurem pereł na szyi i biżuterią na rękach. Miała ona bliskie związki z fabrykancką rodziną Tugendhatów, mieszkającą w Bielsku prawie po sąsiedzku z pracownią artysty. Szczęśliwie wiele kobiet odwiedzających malarskie atelier Jakuba Glasnera znamy z imienia i nazwiska, jak: Hilde Glicksmann, Karola Glasner-Liebermann czy Lonka Fogelhut, jednak ustalenie ich społecznej i zawodowej pozycji w międzywojennym Bielsku, Białej lub okolicy wymaga jeszcze czasochłonnych prac badawczych.

Z lat 30. ubiegłego stulecia pochodzi pastelowy *Portret pani w białej angorowej czapce*. Jego autorem jest malarz związany ze Śląskiem, a pochodzący z Wołynia, Czesław Kuryatto (1903–1951), uczeń K. Krzyżanowskiego i T. Pruszkowskiego w Warszawie, pejzażysta, portrecista znanych osobistości życia artystycznego, literackiego, politycznego i finansowego lat 30. XX w., twórca wielu studiów górali wiślańskich. Realistycznie uchwycona głowa przedstawia dojrzałą kobietę, o ostrych rysach twarzy, stanowczą i zdecydowaną. Jest nią Amalia z Niemczewskich Habichtowa, żona dra Ernesta Artura Habichta, prawnika, ówczesnego właściciela zamku i dóbr w Grodźcu na Śląsku Cieszyńskim, prowadzącego nowoczesną hodowlę bydła czerwonego oraz gospodarstwo rybne, założyciela fabryki serów szwajcarskich w Roztropicach koło Skoczowa, członka Rady Śląskiej Izby Rolniczej, a także bibliofila, kolekcjonera, miłośnika sztuki i zabytków. Pozycja męża pozwalała Amalii na podejmowanie różnego rodzaju działań filantropijnych.

Przedstawieni artyści i sportretowane przez nich panie to tylko skromny wycinek z bielskiej kolekcji, która w subiektywnym wyborze prezentowana jest na stałej ekspozycji Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej – Zamku Książąt Sułkowskich. ■

Teresa Dudek Bujarek
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

IKONOGRAFIA PRACY KOBIET
OD KĄDZIELI DO TKANINY

Kądziel, kołowrotek, wrzeciono, czółenko tkackie, haft, igły, nici, druty, szydełka – to niektóre z tradycyjnych, kulturowych atrybutów kobiecych czynności. Motywy te są obecne w ikonografii od wieków. Mogą mieć zarówno dosłowne, jak i symboliczne przesłanie. Wszystkie niemal religie odwołujące się do symbolu pramatki – np. biblijnej Ewy – podkreślają edukacyjną rolę niewiasty w przekazywaniu kolejnym pokoleniom umiejętności manualnych związanych z tymi kobiecymi zajęciami. Także w kolebce dziedzictwa europejskiego, za jaką uważana jest kultura grecko-rzymskiego antyku, obecne są motywy związane z tymi pracami. Mamy zatem czysto symboliczne odniesienie w postaci trzech Mojr – Kloto, prządki nici żywota, której strzeże Lachesis, a przecina nieodwracalna Atropos. Jest mit opowiadający o rywalizacji w sztuce tkania pomiędzy boginią Ateną a śmiertelniczką Arachne. Dla drugiej bohaterki zawody zakończyły się samobójczą śmiercią i przemienieniem jej w pająka, który jest alegorią wysokiego kunsztu w pracach koronkarskich i tkackich. Z kolei roczna służba Herkulesa u Omfale, podczas której potężny heros w kobiecych szatach prządł nici, stała się symbolem zniewieścienia niepasującego do obrazu dzielnego męża i wojownika. Natomiast oczekująca Odyseusza, tkająca i prująca swoją robotę Penelopa, to przykład małżeńskiej wierności.

Także w późniejszych okresach kobiety szyjące, haftujące, przędące były uosobieniem cnót – troski, pokory, niewinności i wierności, pracowitości i zaradności. Robótkami ręcznymi zajmowały się mniszki, księżne i ich dwórki, szlachcianki i czeladne, mieszczki i chłopki. Tworzyły na użytek własny i rodzinny, a często także na handel, wspomagając domowy budżet. Niejednokrotnie wspierały w pracy swoich mężów – tkaczy, krawców i przedstawicieli innych, pokrewnych zawodów.

Mamy zatem w dziełach malarskich, graficznych czy rysunkowych mnogość przedstawień związanych z tą gałęzią wytwórczości. Tak jest również w zasobnych zbiorach artystycznych Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej. Są to eksponaty o charakterze zarówno symbolicznym, jak i dokumentacyjnym. Do pierwszej grupy zaliczyć należy bezsprzecznie biedermeierowski kielich z wizerunkiem trzech antycznych bogiń przeznaczenia. Również miniatura z portretem Marii Adelajdy de Burbon, córki króla Francji Ludwika XV i polskiej księżniczki Marii Leszczyńskiej, ma w sobie cechy alegoryczne. Młoda kobieta przedstawiona została na nim w eleganckiej sukni, a w dłoniach trzyma nić i tkackie czółenko, atrybuty nawiązujące do mitologicznej Kloto. Wspomnieć należy, że autor pierwowzoru, Jean-Marc Nattier (1685–1766), chętnie ukazywał reprezentantki francuskiego dworu w rolach bogiń Olimpu. Natomiast swoistą personifikacją przemysłu lekkiego jest szklany obiekt autorstwa bielskiego artysty Ignacego Bieńka (1925–1993). Ta silnie wertykalna, duża, przestrzenna kompozycja przedstawia młodą kobietę z kołowrotkiem i kądzielą, umieszczoną w mozaice abstrakcyjnych barwnych form, zamkniętych drewnianą ramą.

Jednak większość prac w realistyczny sposób ukazuje kobiety zajmujące się tzw. robótkami. Wśród nich uwagę zwracają wizerunki przędących niewiast, wykonane przez artystów XIX- i XX-wiecznych, w trzech różnych technikach – malarstwie olejnym, rysunku i grafice. Jedno z płócien – portret młodej kobiety o kruczoczarnych włosach siedzącej przy kądzieli i trzymającej wrzeciono w prawej dłoni – wyszło spod ręki bliżej nieznanej artystki Marii Munka w 1847 r. W scenie rodzajowej wykonanej przez słowackiego malarza Petera Michala Bohúňa (1822–1879), dwie młode dziewczyny siedzące przed gankiem także oddają się niewieścim zajęciom. Ukazana z lewej strony brunetka przędzie na kołowrotku. U stóp siedzącej obok i czytającej książkę blondynki, stoi kosz z kłębkami wełny i rozpoczętą robótką. Biedermeierowski klimat wyczuwalny jest również w rysunku Emila Jacoba Schindlera (1842–1892), przedstawiającym młodą dziewczynę w skupieniu pracującą przy kołowrotku.

Natomiast kompozycje graficzne autorstwa Jana Wałacha (1884–1979) i Krystyny Malzacher-Mazar (1908–1965) ilustrują pracę góralek beskidzkich. Na drzeworytach istebniańskiego artysty widzimy zarówno samotne kobiety motające przędzę, jak i wspólnie z mężami uczestniczące w żmudnym procesie produkcji tkanin – od międlenia lnu, przez przędzenie i nawijanie nici, po tkanie. Trud takiej pracy znakomicie uchwycił praski artysta Max Švabinský (1873–1962). W litograficznej kompozycji przedstawił wnętrze wiejskiej izby, w której za masywnym krosnem tkackim siedzi młoda dziewczyna. Zmęczona pracą przysnęła na rozpiętej na ramach osnowie.

W świat manufaktur i fabryk przenoszą nas kolejne grafiki. Jedna z nich wykonana wg rysunku Josefa Vietzego (1902–1988) przedstawia (zgodnie z niemieckim podpisem) *Wnętrze izby reichenberskiego sukiennika*. To duże pomieszczenie, będące połączeniem kuchni i warsztatu tkackiego. Przy krośnie stoi mężczyzna, a kobieta zajmuje się ręcznym przewijaniem nici, doglądając jednocześnie małego dziecka śpiącego obok w kołysce. Podobne dzielenie pracy z opieką nad potomstwem i ogarnianiem domu czytelne jest także we wspomnianych drzeworytach J. Wałacha.

Z kolei dużych rozmiarów mezzotinta Maxa Liebremanna (1847–1935) z 1887 r. przedstawia wnętrze fabryki (manufaktury) włókienniczej. W obszernym, ale niskim pomieszczeniu widoczna jest grupa starszych i młodszych kobiet, a także dzieci. Wszyscy zajęci są przygotowywaniem przędzy. Kobiety stoją i w skupieniu przepuszczają przez swoje dłonie delikatną nić, wyciąganą z trzymanych przy pasach skłębionych kądzieli. Nici szpulowane są na specjalnych nawijarkach wprawianych w ruch przez siedzących pod oknami, przy kołowrotach, dziewczynki i chłopców. W postawach i na twarzach wszystkich pracowników widać trud i znużenie.

O tych i innych formach ikonografii pracy kobiet będziemy rozmawiać podczas naszych industriadowych pogaduszek. Serdecznie zapraszam. ■

Kinga Kawczak
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Max Švabinský, *Przy krośnie*, początek XX wieku

Krystyna Malzacher-Mazar, *Prządka*, ok. 1960

Emil Jacob Schindler, *Dziewczyna przy kołowrotku*, 1887

Max Liebremann, *Prządki*, 1887

SELMA KURZ
KOBIETA SUKCESU

Selma Kurz, wrzesień 1911 Własność Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Bielsku-Białej

Widokówka z początku XX wieku Ze zbiorów Jacka Kachela

Historia Selmy Kurz to gotowy scenariusz na film. Już sama podstawowa narracja o tym, jak dziewczynka, pochodząca z biednej rodziny, podbija sceny Europy i staje się najbardziej rozpoznawalną gwiazdą opery początku XX w., budzi podziw i ciekawość. Swym życiem udowodniła, że podążając wytrwale za marzeniami, można osiągnąć nawet to, co wydawało się nieosiągalne.

Selma Kurz urodziła się 15 października 1874 r. w wielodzietnej rodzinie żydowskiej w Białej. W jej wczesnym dzieciństwie rodzina przeniosła się do Bielska. Tam wynajęła dwupokojowe mieszkanie w domu stolarza Stoklassa, którego głównym zajęciem było wyrabianie trumien. Selma śpiewała dużo i chętnie, jednak początkowo prawie nikt nie zwracał na jej piękny głos uwagi. Może poza dwoma rzemieślnikami. Wspomnianym już wcześniej trumniarzem i mistrzem ze szwalni. Jednak obaj mieli różne oczekiwania. Stolarz Stoklassa prosił, aby ze względu na rodziny zamawiające trumny śpiewała głośno tylko spokojne i poważne utwory. Natomiast właściciel szwalni, aby śpiewała wesołe i rytmiczne piosenki, gdyż zauważył, że wtedy wszyscy szybciej pracują!

Nasza bohaterka uczęszcza do przyklasztornej szkoły prowadzonej przez Zgromadzenie Sióstr Szkolnych de Notre Dame. Latem 1890 r. jej niebanalny głos odkrył Ignacy Goldmann, kantor tutejszej synagogi. To on w nią uwierzył i ze wszystkich sił pomagał. Znalazł możnego protektora w postaci księcia Nikolausa Esterházego. Ten zgodził się pokryć koszty studiów. Pozostało zdobyć środki na życie, ubrania i na koszty pobytu studentki w Wiedniu.

Niezmordowany Goldmann kolejny raz ruszył „na żebry po mieście". W tym miejscu da się zauważyć fenomen, o którym się dzisiaj mało pamięta. Otóż zarówno Bielsko, jak i Białą w owym czasie zamieszkiwali Niemcy, Polacy i Żydzi. Kultury i religie się mieszały. Często też, na przełomie XIX i XX w., dochodziło pomiędzy tymi nacjami do różnego rodzaju konfliktów i rywalizacji. Niemniej, w sprawach najważniejszych i rozgrywających się poza miastem, najczęściej solidarnie się wspierali. Z tego powodu Żyd Ignacy Goldmann udał się prosić o wsparcie do ewangelika pastora dr. Theodora Haase. Przedstawił sprawę i pomoc otrzymał.

Selma należycie wykorzystała udzielone jej wsparcie i szybko nie tylko ukończyła konserwatorium, ale została doceniona.

Bielski słowik, czyli debiut w rodzinnym mieście

Doskonałe recenzje w stołecznej prasie sprawiły, że Bielsko upomniało się o swoją rodaczkę. Organizacją recitalu Selmy w bielskiej strzelnicy zajął się Goldmann. Stres i stawka koncertu były wielkie, bowiem występ u siebie zawsze oznacza podwójne obciążenie. Przygotowano się do niego rzetelnie. Z pomocą przyszedł zaprzyjaźniony profesor Josef Sulzer, kompozytor i wiolonczelista, oraz Theodor Vogel, kapelmistrz miejskiej orkiestry w Bielsku. Obaj panowie pojawili się na plakatach zapowiadających debiutancki koncert bielskiego słowika. Profesor Sulzer, którego nazwisko było głównym magnesem przyciągającym widzów, zażyczył sobie za koncert tylko 80 guldenów, a jeśli sala będzie pełna – 100. To naprawdę była symboliczna kwota, biorąc pod uwagę fakt, że bilet na koncert kosztował 10 guldenów. Wieczór 25 kwietnia 1896 r. należał do Selmy. Kapelmistrz i profesor odsunęli się w cień, a słowik ogrzewał się aplauzem zadowolonych rodaków. Sukces emocjonalny i artystyczny był wielki, jednak finansowo nie przyniósł kokosów. Śpiewaczka otrzymała piękny złoty zegarek, lusterko, papeterię, kwiaty oraz dużo słodyczy.

Od tego momentu jej kariera zaczęła rozwijać się w błyskawicznym tempie. Hamburg, Frankfurt, a później na długo Wiedeń był jej główną sceną. Selma stała się nie tylko gwiazdą, ale, jakbyśmy to dzisiaj powiedzieli, celebrytką. Wiosną 1901 r. w wiedeńskiej prasie dużo łatwiej było znaleźć opisy jej kreacji karnawałowych, niż informacje o nowych rolach. Znalazła swoje miejsce wśród wyższych sfer Wiednia, o czym dobitnie świadczy fakt, że podczas kolejnego święta wiosny towarzyszyła samej Paulinie Metternich-Sandor.

Uczestniczyła w wiedeńskich derbach, w koncertach na rzecz osieroconych dzieci. W grudniu 1902 r. „Österreichische Illustrierte Zeitung" umieścił ją wśród najważniejszych wiedeńskich artystów. Występowała za wielkie pieniądze dla arystokratycznej publiczności, ale znajdowała czas, aby zaśpiewać dla dzieci z ochronki. Wpływy z koncertów przeznaczała między innymi na zabezpieczenie emerytalne ubogich. Przekazywała też pieniądze dla ewangelickiego domu dla sierot w Bielsku; w 1905 r. była to suma 300 koron.

Była gwiazdą, która na scenie dorównywała osobowości Enrico Caruso. Z powodzeniem występowała na paryskich scenach.

Stała się ikoną stylu. Prasa regularnie informowała, w co się ubiera, gdzie bywa w karnawale i gdzie wypoczywa. Wszyscy zabiegali, aby na ich jubileuszu pojawiła się panna Kurz. „Das Interessante Blatt" z okazji 25. rocznicy swojego istnienia zamieścił nawet jej okolicznościowy wpis. W 1908 r. austriacki monopol tytoniowy, aby uczcić jubileusz cesarski wypuścił nowe ekskluzywne serie papierosów. Najważniejsze były oczywiście te o nazwie Cesarz, jednak lepiej sprzedawały się papierosy Selma Kurz.

W 1908 r. powstała kapsuła czasu, w której zamknięto najistotniejsze związane z tym rokiem rzeczy. Umieszczono tam oczywiście płytę gramofonową z arią z *Cyrulika sewilskiego* w wykonaniu Selmy Kurz.

Pozostając przy „znamionach nieśmiertelności", warto kilka słów skreślić o nagraniach. Dyskografia artystki była bardzo bogata. Pierwszych nagrań Selma Kurz dokonała w maju 1900 r. Następne płyty pojawiły się w latach 1902 i 1905, a od 1907 r. na rynek muzyczny cyklicznie trafiały nowe składanki z jej udziałem, zwykle w bardzo dużych nakładach. Płyty, na których śpiewała Selma, dobrze się sprzedawały, toteż nagrywała je regularnie. W Berlinie w 1903 r. to właśnie jej nagranie uznano za najlepsze. Organizowano nawet publiczne przesłuchania płyt. Kiedy odtwarzano arię z *Mignona*, słuchacze wstali i nagrodzili „występ" brawami.

Jeden z najlepszych kontraktów Selma zawarła z Deutsche Grammophon Gesellschaft Berlin. Materiał nagrała pomiędzy 31 maja a 22 lipca 1911 r. Płyta weszła do sprzedaży 1 stycznia 1912 r. Była kilkakrotnie wznawiana i do 1916 r. przyniosła jej 122 500 koron.

Selma była kobietą spełnioną na wszystkich polach. Była nie tylko wybitną artystką, ale również dobrą żoną i matką. Z mężem dr. Josefem Halbanem poznała się na balu w operze w 1900 r. Jednak ślub w Magistracie Wiednia zawarli dopiero 4 grudnia 1910 r. Udzielił go sam dyrektor magistratu Appel. Panna młoda ubrana była w czarną aksamitną toaletę, a na głowie miała niebieski kapelusz. Natomiast pan młody nosił się tego dnia klasycznie, na czarno, z cylindrem na głowie. Oczywiście gości przybyło dużo więcej niż zostało zaproszonych, z tego powodu w ostatniej chwili trzeba było zmienić salę. O ile kontrakt cywilny odbył się w świetle fleszy, to ślub w obrządku rzymsko-katolickim skromnie i bez rozgłosu. Państwo Halban ślubowali sobie miłość i wierność 7 kwietnia 1911 r.

Halbanowie zamieszkali w Wiedniu, a 10 kwietnia 1912 r. mogli już świętować narodziny córki – Desire. 14 lipca 1915 r. na świat przyszedł syn Georg.

Po pierwszej wojnie światowej Selma odbyła tournée po USA. Pod koniec lat 20., ze względu na stan zdrowia zwolniła. Ostatni raz na deskach Opery Wiedeńskiej wystąpiła 12 lutego 1927 r. w *Cyruliku sewilskim*. Artystka, niestety, nie cieszyła się długo emeryturą, gdyż 10 maja 1933 r., po długiej i ciężkiej chorobie zmarła. Wszyscy podkreślali, że scena operowa poniosła ogromną stratę. Na szczęście, nie w całości odchodzi od nas, gdyż jej piękny głos pozostanie z nami dzięki licznym nagraniom – podkreślała prasa.

Żydówka w kościele katolickim, czyli niesamowity zwrot akcji

Selma Kurz niejeden raz pokazała, że życie zgodne z wartościami i tradycją jest dla niej istotne. Nie afiszowała się ze swoją religią. Pilnie strzegła, by ta sfera była relacją tylko między nią a Bogiem.. Jednak dla szerokiego ogółu jej pogrzeb był wielkim zaskoczeniem. Oto po śmierci doczesne szczątki zostały wystawione na widok publiczny dla tzw. ostatniego pożegnania... w kościele parafialnym pw. NMP. Świątynia ta jest częścią opactwa Benedyktynów Matki Bożej tzw. Szkotów. Żydówka w kościele! Skandal, pomyłka, a może względy praktyczne – spekulowała ulica. Jak się okazuje, artystka potrafiła zaskakiwać i na tym polu. Pod koniec swojego życia dokonała konwersji i stała się członkiem kościoła rzymsko-katolickiego. Niestety, na tym etapie badań autorowi nie udało się ustalić daty konwersji. Jednak dokumenty pogrzebowe jednoznacznie wskazują, że Selma świadomie, z przekonaniem stała się katoliczką i zmarła zaopatrzona sakramentami.

Uroczysta konsekracja odbyła się w piątek 12 maja o godzinie 15.00 w kościele parafialnym pw. NMP. Ze świątyni kondukt żałobny podążył na cmentarz. Pogrzeb prowadził Hermann Peichl koadjutor opactwa szkockiego. Niebo nad Wiedniem „płakało". Za trumną szli prof. Josef Halban oraz dzieci Desire i Georg, a za nimi oficjalne delegacje i niezliczone tłumy wiedeńczyków. Symbolicznie kondukt przeszedł koło budynku opery. Rok później w miejscu jej spoczynku umieszczono pomnik autorstwa Fritza Wotruby.

Selma zmarła, ale dzięki technice nadal była obecna w życiu mieszkańców Austrii, gdyż programy radiowe regularnie przypominały jej nagrania. Z czasem jednak pamięć o tej wielkiej osobowości, mocno związanej z regionem Bielska, zatarła się we wspomnieniach. Mam nadzieję, że ten subiektywny szkic przybliży jej dokonania potomnym, którzy mogą być dumni, że ktoś taki wyszedł z tej ziemi. ■

Jacek Kachel

ROK EUROPEJSKIEGO DZIEDZICTWA KULTUROWEGO
W MUZEUM HISTORYCZNYM W BIELSKU-BIAŁEJ

Podczas Europejskiego Forum Kultury, zorganizowanego przez Komisję Europejską w Mediolanie, 7 grudnia 2017 r., zainaugurowany został Rok Europejskiego Dziedzictwa Kulturowego 2018. Podczas tej uroczystości Tibor Navracsics, komisarz UE do spraw edukacji, kultury, młodzieży i sportu, powiedział m.in.: *Dziedzictwo kulturowe to nie tylko literatura, sztuka i dzieła sztuki, ale także rzemiosło, którego się uczymy, historie, które opowiadamy, jedzenie, które spożywamy oraz filmy, które oglądamy*. (…) *Tegoroczne obchody będą wspaniałą okazją do* (…) *odkrywania różnorodności kulturowej Europy, a także zastanowienia się nad rolą, jaką dziedzictwo kulturowe odgrywa w naszym życiu*. [cyt. za: https://ec.europa.eu/poland/news/171207_heritage_pl].

W sformułowanych przez Forum założeniach możemy przeczytać również, że *ma zachęcić jak największą liczbę ludzi do odkrywania i docenienia europejskiego dziedzictwa oraz wzmocnienia poczucia przynależności do wspólnej przestrzeni europejskiej*. Jest to zaproszenie do poznawania materialnego i niematerialnego dorobku starego kontynentu na różnych płaszczyznach. W jego popularyzację angażują się różnorodne instytucje kultury, fundacje, muzea, organizowane będą rozmaite spektakle i festiwale. Wszystko po to, aby szeroko pojętą kulturę, sztukę i tradycję przybliżyć jak największemu kręgowi odbiorców. Koordynatorem REDK na terenie Polski jest Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie, które zaproponowało, aby nasze dziedzictwo pojmować jako zjawisko, w którym przeszłość spotyka się z teraźniejszością.

W statutową działalność polskich muzeów wpisana jest idea upowszechniania i edukowania. Nowoczesne muzea to nie tylko miejsca ekspozycyjne, ale również ośrodki ciekawych spotkań, kuratorskich dyskusji ze zwiedzającymi, wymiany myśli i międzypokoleniowych doświadczeń. Instytucje te jako strażnicy szeroko pojętego dziedzictwa w naturalny sposób wpisują się w nakreślone powyżej założenia programowe.

Tak jest również w przypadku bielskiej placówki, która przygotowała wiele ciekawych prezentacji i towarzyszących im spotkań. Dział Sztuki i Rzemiosła Artystycznego proponuje Państwu aktywny udział w nowym projekcie: *Złap kontakt ze sztuką*, czyli cykl pokazów z serii *Wypatrzone w magazynie*. Okresowo wystawiane będą obiekty wybrane z bogatej muzealnej kolekcji, na co dzień niedostępne na stałych ekspozycjach. Kolejno kuratorki zbiorów zapraszają na tête-à-tête z: *Plotką* Jadwigi Smykowskiej, utalentowanymi? – dziećmi Juliana Fałata, rzeźbiarskim *Popiersiem dziewczyny* autorstwa Konstantego Laszczki oraz cyklem graficznym *Ein Leben* Maxa Klingera. Jednorazowo podczas trwania takiej prezentacji, w niedzielne dopołudnia, zaplanowano interdyscyplinarne spotkania dyskusyjne moderowane przez Teresę Dudek Bujarek lub Kingę Kawczak. Pierwsze wspólne oglądanie miało już miejsce w kwietniu br. i połączone było z obchodami ogólnopolskiego Dnia Wolnej Sztuki.

Ponadto w ramach REDK proponujemy Państwu spotkanie z niezwykłym obrazem Maksymiliana Gierymskiego *Odpoczynek na polowaniu*, pochodzącym z kolekcji Muzeum Narodowego w Warszawie. ■

Kinga Kawczak, Teresa Dudek Bujarek
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

HARMONOGRAM PREZENTACJI I NIEDZIELNYCH SPOTKAŃ Z CYKLU
***ZŁAP KONTAKT ZE SZTUKĄ*:**

13 czerwca–8 października
„Odpoczynek na polowaniu" Maksymiliana Gierymskiego
spotkanie 24 czerwca, godz. 11.00
prowadzenie Kinga Kawczak

19 czerwca–19 sierpnia
Utalentowane? – dzieci Juliana Fałata
spotkanie 15 lipca, godz. 11.00
prowadzenie Teresa Dudek Bujarek

21 sierpnia – 21 października
„Popiersie dziewczyny" Konstantego Laszczki
spotkanie 30 września, godz. 11.00
prowadzenie Kinga Kawczak

23 października – 30 grudnia
„Ein Leben" Maxa Klingera
spotkanie 9 grudnia, godz. 11.00
prowadzenie Teresa Dudek Bujarek

DOBRY ZWYCZAJ... POŻYCZAJ
Prezentacja obrazu Maksymiliana Gierymskiego z Muzeum Narodowego w Warszawie

Nie od dziś wiadomo, że współpraca wzbogaca. Zaś współpraca międzymuzealna jest owocna nie tylko dla zbiorów i opiekujących się nimi kuratorów, ale cieszy wszystkich odbiorców sztuki i uczestników życia kulturalnego. Ta kooperatywa odbywa się na różnych płaszczyznach – wypożyczaniu prac na wystawy, użyczaniu obiektów do badań, przekazywaniu do konserwacji, udostępnianiu fotografii eksponatów do wydawnictw. Stałych muzealnych gości nie trzeba przekonywać do takiej współpracy. To dzięki niej zbiory poszczególnych placówek mogą być prezentowane na różnych ekspozycjach czasowych, a nawet na dłuższych pokazach w ramach umów depozytowych. Różnorodne i bogate zasoby bielskiego Muzeum są rokrocznie w centrum zainteresowania placówek muzealnych z całego kraju, jak również z zagranicy. Śmiało można powiedzieć, że są ważną składową wielu wydarzeń organizowanych nie tylko w regionalnych instytucjach, ale stanowią także ozdobę wystaw w muzeach narodowych.

W lutym bieżącego roku informowaliśmy Państwa (za pośrednictwem naszej strony internetowej) o konserwacji obrazu Sotera Jaxy-Małachowskiego *Łodzie* z 1902 r., wykonanej przez pracownię konserwacji Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Ten wielki (tak pod względem gabarytów, jak i jakości artystycznej) obraz z bielskiej kolekcji był rarytasem krakowskiej odsłony wystawy *Soter Jaxa-Małachowski. W 150-lecie urodzin artysty*.

Teraz pragniemy zaprosić Państwa do ponownego, zapewne, odwiedzenia naszej stałej ekspozycji na piętrze Zamku Książąt Sułkowskich, na której przez kilka miesięcy (13 czerwca–7 października) gościł będzie obraz Maksymiliana Gierymskiego *Odpoczynek na polowaniu* ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie. Zastąpi on dwa nasze obiekty: *Bitwa – pachołek podprowadzający konia* i *Objuczony kucyk* autorstwa Józefa Brandta, które uświetnią monograficzną wystawę prac tego artysty organizowaną w stolicy.

Obaj twórcy to wybitni przedstawiciele tzw. polskiej kolonii artystycznej skupionej wokół Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Monachium. Nieco starszy z nich – Józef Brandt (1841–1915), kształcący się wcześniej w Paryżu, w 1862 r. wstąpił w szeregi studentów bawarskiej uczelni, a kilkanaście lat później otworzył tam prywatną szkołę malarstwa. Stał się nauczycielem i mentorem dla wielu uznanych artystów polskiej sceny plastycznej przełomu XIX i XX w. Droga do kariery artystycznej młodszego o pięć lat Maksymiliana Gierymskiego (1846–1873) wiodła przez studia techniczne i udział w powstaniu styczniowym. Jednak jego zamiłowanie do sztuk pięknych zaowocowało wstąpieniem do warszawskiej Klasy Rysunkowej Wojciecha Gersona, a następnie wyjazdem studenckim do Monachium. Właśnie w tym miejscu kariery obu twórców nabrały rozpędu. Początkowo malowali obok siebie w pracowni Franza Adama. Talent Brandta został zauważony już w 1867 r. na wystawie paryskiej, a Gierymskiego dostrzeżono na Międzynarodowej Wystawie Sztuki w Monachium w 1869. W tym samym roku obrazy obu artystów zostały zakupione do kolekcji cesarza Franciszka Józefa. Dorobek malarzy ceniony był na tyle wysoko, że obaj zostali przyjęci w poczet członków Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie.

Twórczość Maksymiliana Gierymskiego to odejście od doktryny akademickiej i wyraźny zwrot w stronę realizmu. Spod jego pędzla wyszły wspaniałe, często rozległe pejzaże, wzbogacone rozmaitym sztafażem. Krajobraz pełni istotną rolę w kompozycjach rodzajowych i powstańczych, na których jest równoprawnym bohaterem z samotnymi jeźdźcami, grupkami chłopów, Żydów, konnymi furmankami, wojskowymi i rebelianckimi patrolami.

Natomiast prezentowany na ekspozycji *Odpoczynek na polowaniu* to przykład tzw. malarstwa zopfowego, a więc scen myśliwskich utrzymanych w stylistyce rokoka. Kompozycje takie tworzył artysta w latach 1871–1874 głównie dla zarobku, bowiem ich niesamowita popularność przynosiła mu liczne zamówienia od bogatych klientów. Obraz wykonany został farbami olejnymi na desce. Charakteryzuje się niezwykłą, wręcz fotograficzną dokładnością w odwzorowaniu postaci i pejzażu. To jakby tylko mały wycinek z większej sceny. Oto grupa mężczyzn w niebieskich mundurach i charakterystycznych białych perukach, w towarzystwie koni i sfory psów, zatrzymała się na chwilowy odpoczynek. Szczególną uwagę przykuwa postać na białym wierzchowcu, wskazująca prawą ręką w lewą stronę, gdzieś w przestrzeń poza ramą obrazu. Tam patrzy także stojący obok towarzysz, pozostali dwaj zajęci są doglądaniem psów. Scena rozgrywa się na skraju lasu. Na pierwszym planie obok niewielkich krzewinek zaakcentowane są tropy zwierząt. Za myśliwymi dominują masywniejsze pnie buków i grabów. Między nimi widoczne są mniejsze i wątlejsze brzozy, migocące bielą kory. Bardziej szkicowo zarysowane zostały drzewa w głębi obrazu, ich formy wydobyte są ciepłym, miodowym blaskiem słońca, podkreślającym nieco rudziejącą już barwę liści. Całość kompozycji jest bardzo harmonijna i zwarta. Przyjemny dla oka obraz mogący zdobić męski gabinet, pokój myśliwski czy palarnię majętnej socjety.

Zapraszamy Państwa na spotkanie z tym obrazem oraz prelekcję o twórczości Maksymiliana Gierymskiego i jego przyjaciół z czasów monachijskich, które odbędzie się w niedzielę 24 czerwca 2018 r. o godzinie 11.00. Prezentacja i spotkanie organizowane są w ramach Roku Europejskiego Dziedzictwa Kulturowego. ■

Kinga Kawczak
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Maksymilian Gierymski, *Odpoczynek na polowaniu*, 1872–1873 Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie

CZAS NA ZABAWĘ

Z rozsypanych fragmentów ułóż krzyżówkę.
Tylko jedna część jest już we właściwym miejscu.
Po ułożeniu krzyżówki wpisz hasło w odpowiednie kratki.

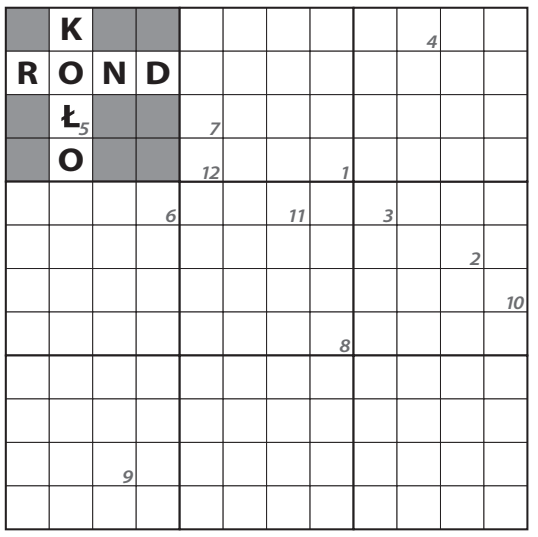

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12

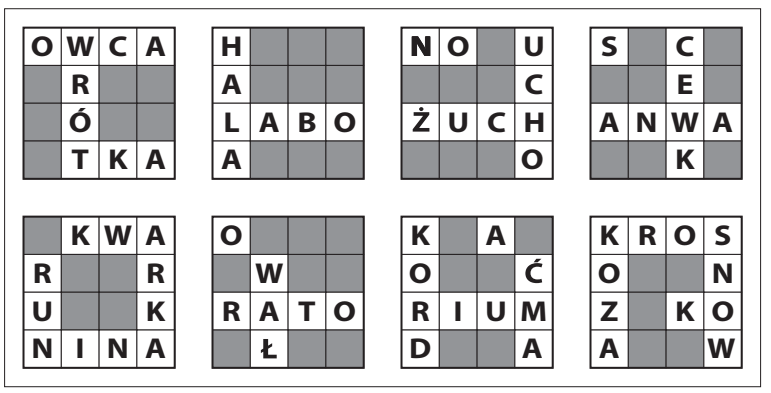

Spośród podanych wyrazów wybierz te, które są rodzaju żeńskiego,
a następnie wykreśl je w diagramie. Wyrazy są umieszczone
w przypadkowej kolejności, w kolumnach, wierszach i po skosach,
także wspak. Litery, które nie zostaną wykreślone,
czytane w kolejności występowania rzędami, utworzą rozwiązanie
– hasło tegorocznej Industriady.

JAKOŚĆ
TKALNIA
SPLOT
MASZYNA
NITKA
WEŁNA
OSNOWA
CZÓŁENKO
TKANINA
PRZĘDZARKA
KADŹ
TAŚMA
KOŁOWROTEK
OKRYWA
KOCIOŁ
RAMA
NIECKA
CEWKA
WYTRZYMAŁOŚĆ
MAGIEL
WĄTEK
OWCA
KRAJKA
SUSZARKA
KARTA
BŁĄD
MOC
WAŁ
FABRYKA
BARWA
PŁOCHA
KAPELUSZ
BARDZO
IGŁA
DŁUGOŚĆ
MODA

W	Y	T	R	Z	Y	M	A	Ł	O	Ś	Ć	P
E	A	I	Ź	D	A	K	N	T	D	J	M	Ł
Ł	C	S	U	S	Z	A	R	K	A	A	O	O
N	W	B	Z	U	A	K	J	A	R	K	D	C
A	O	Y	A	S	A	W	O	N	S	O	A	H
T	N	R	I	R	A	K	T	I	N	Ś	A	A
A	J	E	C	E	W	K	A	N	G	Ć	S	N
T	K	A	L	N	I	A	T	A	C	Ł	I	K
O	A	K	Y	R	B	A	F	O	M	E	A	B
Ć	Ś	O	G	U	Ł	D	M	I	C	Ś	E	T
P	R	Z	Ę	D	Z	A	R	K	A	M	A	R
A	W	Y	R	K	O	K	A	R	T	A	Ą	T

Rozpoczynając od środka diagramu wpisz odgadnięte hasła.
Końcowa litera jednego wyrazu jest pierwszą następnego.
Litery z ciemniejszych pól, czytane kolumnami utworzą rozwiązanie.

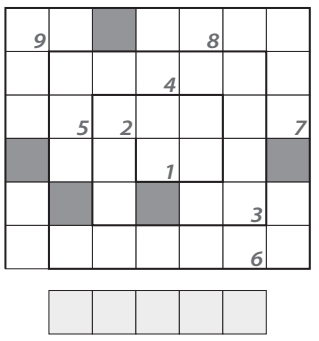

1) przeplata się z osnową; 2) drukarski lub Lego; 3) maszyna tkacka;
4) zwierzę z wełną; 5) wykończenie, uszlachetnienie tkanin;
6) tkanina błyszcząca z jednej strony; 7) sposób przeplatania się nitek w tkaninie;
8) pracuje przy krośnie; 9) instrumentalny, wokalny lub zgrzebny

Ułóż kapelusze w kolejności alfabetycznej
według imion umieszczonych na rondach.
Litery znajdujące się na główkach kapeluszy utworzą rozwiązanie.

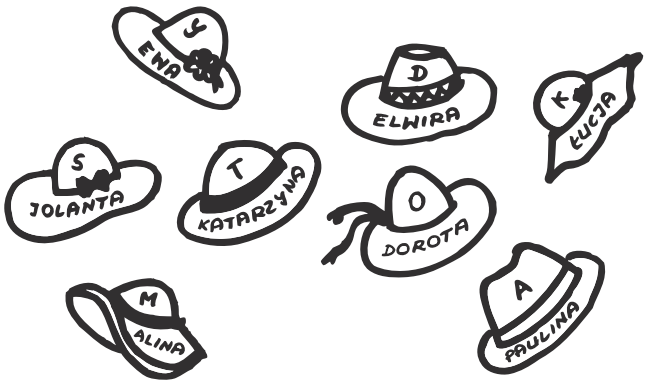

opracowanie zagadek: Wioletta Stysińska

REDAKCJA WYSTAWNIKA

Śląskie.
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej jest instytucją kultury Samorządu Województwa Śląskiego

WYDAWCA:
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej
ul. Wzgórze 16
43-300 Bielsko-Biała
tel. 33 811 10 35
sekretariat@muzeum.bielsko.pl

REDAKTOR NACZELNY:
Iwona Purzycka
KOREKTA:
Rafał Idzik
MATERIAŁ ILUSTRACYJNY:
zbiory Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej

REDAKTOR TECHNICZNY I FOTOGRAFIE:
Alicja Migdał-Drost
PROJEKT GRAFICZNY:
Paweł Kenig
DRUK:
Drukarnia Dimograf
NAKŁAD:
5000 egzemplarzy

ODWIEDŹ NAS NA:

facebook.com/
muzeum.historyczne.bielsko

muzeum.bielsko.pl